

ZDZISŁAW RURARZ

# ILUZJE, ILUZJE ...

Artykuł Jerzego Milewskiego, Krzysztofa Pomiana i Jana Zielonki w zimowym numerze kwartalnika *Foreign Affairs* "Four Years After", byłyby świetnym artykułem, gdyby nie dwie sprawy, które budzą sprzeciw. Pierwsza, to sprawa tzw. mini-marshallowskiej pomocy (mini-Marshall aid) dla Polski, która była

podobno rozważana przez Administrację Cartera. Co prawda Zbigniew Brzeziński w swoich pamiętnikach "Power and Principle" jakoś o niczym podobnym nie wspomina, a chyba powinien coś wiedzieć na ten temat, ale założmy, iż tak było istotnie (osobiście w to nie wierzę, ale niech tam).

Autorzy stawiają zarzut Administracji Reagana, że w momencie gdy ta doszła do władzy, to w ogóle o niczym takim już mowy nie było. Można by stąd wywnioskować, że gdyby taka mini-marshallowska pomoc się narodziła, to kto wie jak skończyłaby się solidarnościowa rewolucja w Polsce.

Teza ta, lansowana przez angielskiego lewaka Timothy Garton Ash'a (patrz jego "The Polish Revolution", książka wydana w USA w 1984 r., jej wydanie przedtem w Anglii rok wcześniej) przyjęła się, niestety, także wśród wielu naszych Rodaków. Różnica jest tylko taka, że Ash nienawidzi USA, Prezydenta Reagana w szczególności, a co do ZSRR, to jego uczucia nie są tu wcale jasne, delikatnie mówiąc.

Sprawie tej należy poświęcić nieco uwagi.

Otóż nieprawdą jest, że rząd w Warszawie może sobie dowolnie decydować o zachodniej pomocy ekonomicznej. Tak było od pierwszych dni powstania "Polski Ludowej". Mieliśmy masę kłopotów najpierw z UNRRA, potem pomocą z tzw. demobilu amerykańskiego, z Międzynarodowym Funduszem Monetarnym, z którego musieliśmy wystąpić "na życzenie" Moskwy, a wreszcie i z samym Planem Marshalla. Może warto przypomnieć, że w lipcu 1947 r. ówczesny rząd w Warszawie, wtedy już po "wyborach" z 19 stycznia 1947 r., a więc już właściwie "ludowy", wyraził chęć przystąpienia do Planu Marshalla. Podobnie, jak życzenie takie wyraził rząd czechosłowacki, wtedy jeszcze niezupełnie "ludowy", bo to stało się dopiero w lutym 1948 r.

No i co? Z rządem w Warszawie Stalin poradził sobie łatwo. Nie pytając go o nic, ogłoszono w...Moskwie, że rząd polski został zwyczajnie "złe rozumiany" i nigdy zamiaru przystępowania do Planu Marshalla nie miał! O ile wiem, delegacja bodajże z Hilary Mincem była istotnie wte-

pojęciu Moskwy, jawna wobec niej prowokacja i ucierpiałaby na tym tylko Polska. Interwencja byłaby wtedy pewna.

Ale pretensji nie można mieć, bo nikt na Zachodzie serio o takim "mini-Planie" nie mówił, a jeśli coś tam kołatało się komuś po głowie, to lepiej, że się nic nie wykołatało.

Przy tej okazji warto jeszcze wspomnieć co innego. Żadne idee a la Plan Marshalla nie rodzą się szybko, a potem jeszcze dłużej trwa ich zatwierdzenie i potem jeszcze dochodzi czas realizacji programu. Tym bardziej, że w grę wchodziłyby tu nie tylko USA, jak to ongiś było z Planem Marshalla, ale wiele państw zachodnich, a znalezienie tutaj wspólnego mianownika porozumienia nie byłoby ani łatwe, ani tym bardziej szybkie.

A poza tym, z kim Zachód miał w Polsce w tej sprawie rozmawiać? Władza się zmieniała, cywilna jej część drżała o stołki, a w ogóle była nie szczerą. Co prawda bąkała o konieczności olbrzymiej pomocy dla Polski, nawet bąkano o 8 miliardach dolarów, ale było to przysłowio-we malowanie oczu. Nikt nic dokładnie nie obliczył, nikt nie dokładnie nie wiedział, ani tym bardziej w nic takiego, i to z różnych względów, nie wierzył.

O rozmiarach i warunkach pomocy dla Polski nie miała pojęcia, a nawet o tym wyraźnie nie mówiła, także i Solidarność. Zresztą Solidarność nie mogła tu być żadnym partnerem do rozmów z zachodnimi rządami i bankami. Mimo całego szacunku dla niej na Zachodzie, nikt by z nią w sprawach pomocy, a zwłaszcza kredytów nie rozmawiał, ani tym bardziej nie podpisywał z nią żadnych umów. Sympatie w transakcjach finansowych nie odgrywają decydującej roli, jeśli w ogóle jakkolwiek.

Zresztą gwoli ścisłości, Polsce pomagano. Prezydent Carter podwyższył tzw. kredyt CCC, konkretnie na żywność, głównie

soboty, wcale nie podobał się dawnym i potencjalnym wierzycielom, nie mówiąc już o innych sprawach.

Druga sprawa, to zachodnie sankcje ekonomiczne zastosowane wobec PRL, głównie przez USA.

Autorzy, niemal otwarcie, mają krytyczny do nich stosunek. Wolno im go mieć, ale zależy z jakich pozycji podchodzą do zagadnienia.

W jednym miejscu mówią, że: "amerykańska polityka sankcji nie zostawiła żadnego pola politycznego manewru dla Lecha Wałęsy i Solidarności". Co mają na myśli tak mówiąc? Czyżby chodziło o to, że zarówno Lech Wałęsa jak i Solidarność straszyliby Jaruzelskiego, że jeśli "nie tego", to napiszą do Reagana z prośbą o sankcje? Jaruzelski by się tego nie uląkł. A Lech Wałęsa, z miejsca odosobnienia, nie mówił już o reszcie Solidarności, mogliby nawet nie móc nic napisać i, co najważniejsze, nikt by ich tu wtedy nie usłuchał. Na fali ogłoszenia "stanu wojennego", można było Reaganowi wprowadzić sankcje. Potem byłoby już gorzej. Pierwsze wrażenie by minęło, a drugiego mogłoby nie być w ogóle.

Autorzy nie wyjaśniają też co mają na myśli, kiedy mówią, że "negatywna polityka" Zachodu względem rządów wojskowych w Polsce "powinna być połączona z pewnymi pozytywnymi elementami". W jaki sposób i jakimi? Tu już nie ma to-tamto, ale trzeba mówić konkretnie. Prezydent Reagan i inni przywódcy czytając naszych Autorów nie wiedzą nadal o co im chodzi? A szkoda, bo była okazja wytłumaczenia tego.

Na zakończenie jeszcze inna uwaga.

Autorzy bronią Układy z Helsinek. Niech bronią, jeśli chcą, choć tak naprawdę to nie ma czego. Gorzej jednak, gdy mówią, że "...dlatego w polskiej opinii, sprawa polega na wyko-

U  
tr  
A  
ja  
na  
ny  
up  
Si  
ja  
di  
ki  
ic  
da  
cz  
ni  
fi  
jé  
ca

...stał zwyczajnie "złe zrozumiany" i nigdy zamiaru przystępowania do Planu Marshalla nie miał! O ile wiem, delegacja badająca z Hilary Mincem była istotnie wtedy wezwana do Moskwy, uszu jej natarto, no i szybko wycofała się ze swoich szczególnych "błędów i wypaczeń". Nawet jeśli było nieco inaczej, to w każdym razie efekt końcowy był taki, jaki był.

Do Moskwy wezwano też delegację czechosłowacką, też jej natarto uszy i ta już sama wydała oświadczenie, że o Planie Marshalla nie chce słyszeć.

A był to tylko 1947 r., kiedy to ZSRR żadnym supermocarstwem nie był, USA miały broń atomową i w ogóle Prezydent Truman trochę się odcinał Stalinowi. Nie było jeszcze, przynajmniej formalnie, ani RWPG ani Układu Warszawskiego. Była jednak już dominacja sowiecka w Europie Centralnej i Wschodniej.

Skoro wtedy nie pozwolono Polsce i Czechosłowacji na żadne uczestnictwo w Planie Marshalla, to tym bardziej jest nieprawdopodobne, że Moskwa zgodziłaby się na jakiś mini-Plan Marshalla dla samej Polski tylko i to w okresie, kiedy jej dominacja była tam zagrożona.

Jeżeli można mieć pretensje do Zachodu, a USA w szczególności, to właśnie z powodu, gdyby ów "mini-Plan" chciały w ogóle zorganizować. Byłaby to, w

Wzrost gwoździ ścisłości, Polsce pomagano. Prezydent Carter podwyższył tzw. kredyt CCC, konkretnie na żywność, głównie zboże, do 670 milionów dolarów. Były też inne kredyty. W sumie kredytów tych, długo i średnioterminowych, nie mówiąc już o krótkoterminowych, napłynęło do Polski w 1980: ok. 2,5 miliarda dolarów. Co się tyczy krótkoterminowych, to może też niewiele mniej, choć dokładnych danych tu nie ma.

W 1981 r. było nawet jeszcze lepiej, choć sytuacja w Polsce bynajmniej do tego nie zachęcała. W kredycie długo i średnioterminowym było ok. 2 miliardów dolarów i tyleż napłynęło jeszcze z tzw. starego portfela. Nadal trwały możliwości zadłużania się w kredycie krótkoterminowym i bodające 1-2 miliardów dolarów napłynęło w ten sposób. Przeprowadzono też udane renegotjacje z naszymi zachodnimi wierzycielami, przesuując przypadające spłaty na 1981 r. na termin późniejszy, co było olbrzymią ulgą płatniczą.

Inaczej mówiąc, coś w rodzaju "mini-Planu Marshalla" nawet było, choć się to tak oficjalnie nie nazywało.

Czy można było jeszcze więcej dostać? Możliwe. Ale powiedzmy sobie otwarcie, że spadek wydobycia węgla i rudy na wolne

zaniedbania — gaz z m.in. Chodakowskich zakładów włókna wiskozowego — uszkadza system nerwowy).

*Wielka idea wodza równie wielkiej rewolucji wymaga ofiar...*

Tylko oszczędzanie zapobiegnie wyłączeniu prądu — poucza "ZW". Nie ma to jednak nic wspólnego ze spadkiem stopy życiowej czy tragicznym stanem gospodarki narodowej. Po prostu zużycie energii jest większe niż przewidywano.

*Kolejne posiedzenie KC PZPR zostanie prawdopodobnie poświęcone zmniejszeniu przewidywań...*

"Ukaże się w 1986 roku 55 znaczków za 1000 złotych". Będą to "Działacze Stronnictwa Demokratycznego", "Przywódcy Ruchu Ludowego", "Wojna Obronna 1939", "Głowy Wawelskie" i "Odnowa Zabytków Krakowa".

*Miejsca naklejania znaczków jeszcze nie wyznaczono...*

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło projekty materiałów na XXIII Plenum Komitetu Centralnego.

Już po wstępnym przeglądzie Biuro Polityczne stwierdziło, że gospodarka polska została wyciągnięta z głębokiego kryzysu, a budownictwo socjalistycznym

Autorzy bronią Układu, choć tak naprawdę to nie ma czego. Gorzej jednak, gdy mówi, że "...dlatego w polskiej opinii, sprawa polega na wykozystaniu tych dyplomatycznych instrumentów (stworzonych przez owe Układy, przyp. mój) mądrze i zdecydowanie..."

Nie jest to szczęśliwa rekomendacja pod adresem Zachodu. Wynikałoby stąd raczej, że dotąd nie czynił tego mądrze! Zgadza się w pełni z tym, ale tylko pod warunkiem, że niemądre jest w ogóle wałkowanie spraw w "duchu helsińskim", bo takiego ducha nie ma (ani nawet nigdy nie było).

Autorzy jednak uważają, że przelewanie z pustego w próżne, już ponad 10 lat zresztą, ma sens i tylko to robić "mądrze i zdecydowanie". Ale jak konkretnie? Na czym ma tu polegać owa mądrość i zdecydowanie, jeśli kurczowo chce się trzymać owych zgranych Układów? Co tu jest jeszcze do powiedzenia co nie było powiedziane, zwłaszcza mądrze, oraz co tu jest jeszcze do zdecydowania? Można tylko jeszcze trzasnąć drzwiami i wyjść z sali, ale tego Autorzy właśnie nie chcą. Byłoby dobrze, gdyby naiwnemu Zachodowi właśnie odpowiedzieli co i jak. Ale bieda w tym, że mu właśnie nie odpowiedzeli.

będzie umacniana i tak już wiodąca rola klasy robotniczej. Umocnił się też robotniczy charakter partii...

Skoro "wstępny przegląd" wypadł już tak znakomicie, to należy przypuszczać, że przegląd "głęboki" pozwoli zupełnie o kryzysie zapomnieć. Gdyby to się jednak nie udało "wiodąca rola klasy robotniczej" może zaszkodzić budownictwu socjalizmu, ale o to niech się martwi socjalizm "skupiający wokół swoich rusztowań ludzi zdecydowanych, oddanych partii i ideologii Wielkiego października".

*Wojciech Jaruzelski zwiedził wystawę osiągnięć nauki polskiej i zatrzymał się przed nowoczesnym laboratorium służącym do analitycznej kontroli roztworów wodnych...*

Rozwładnianie prawdy istotnie wymaga większej kontroli, coś stałe przecieka...

W związku z 40-leciem "Chłopskiej Drogi" — partyjnej gazety dla wsi, Wojciech Jaruzelski spotkał się z zespołem redakcyjnym tej gazety i jej korespondentami. W Jaruzelski stwierdził, że "Drogi" przypadły na niepowtarzalny czas wielkich przemian poprawy losu chłopów, którego najdonioślejszym uogólnieniem jest fakt, że nasza ojczyzna wkroczyła na trwałe na drogę socjalistycznego rozwoju.

"Najdonioślejsze uogólnienie"

części USA, a przebiega na Florydzie pękając finansowych przewidywań Ameryki Łacińskiej, czele tej listy znalazły państwa jak Wenezuela, Argentyna i Filipiny.

**JAK SIĘ W FOTEL?** Szefer (czyt. komendant) Markus Wolf ma zajęcia stanowiska pieczęństwa wezwano dotychczasowego dotychczasowego letniego Ericha M. generała, był dramunizycznym i w tych przeniósł się do wychował się i szkół młody Marku, on odpowiedzialny, ment szpiegowski, rwaltung für Aufklärung, jalizujący się w wtyczek szpiegow. To jego dziełem by Guntera Guillome władzy RFN, a przyczyniła się do celrza Willy Brandtzykiem również umieszczenie w gabryza Helmuta Kohl Herta-Astrid Willrzyła spakować s policji zachodnie. Niektórzy uważają konkurentem Wol fotel ministerski Walde. Sądzi się, będzie on skłonny ludzi Wolfa, pracu w RFN, aby łatw zaszczyt.

widocznie nie dotychczas, ciągle nie zaopatryw doniosłe szczegóły, ty, grabie, traktory, siewne, nawozy i... szczegółów z planówką na czele.

*Zdaniem generała a według jego osob, danych danych — rostepczości ulegają o*

Jest to możliwe, od czasu przekw morderców księdza ich kolegów, na wtycznych.

*Węgla więcej, choć dla wszystkich "ZW" — górniczy normy wydobycia, zwiększonym temp normalizować...*

... Dwóch górnik kopalni "Ziemowit" Nastąpił zawał ska który objął wyrobisści 7 metrów i w metra. Przyczyny w Okręgowy Urząd Tychach...